

rok: 2009/2010
tytuł: Młodzieżowy Ośrodek Terapeutyczny „Mrowisko” a syndrom NIMBY?
autorzy: Anna Gralewska
Patrycja Grzyś
Krzysztof Kloc

Opis: Syndrom „NIMBY” jest stosunkowo nowym zjawiskiem, które ma zdecydowany wpływ na lokalizację kontrowersyjnych placówek i działalności, ale czy Młodzieżowy Ośrodek Terapeutyczny też się do nich zalicza?

PROJEKT MIEJSKI – MŁODZIEŻOWY OŚRODEK TERAPEUTYCZNY „MROWISKO” W SOPOCIE



*„(...) problem społeczny to zasadniczo problem miejski.”
(R.E. Park)*

Spis treści

1. WSTĘP	3
2. MOT „Mrowisko” - „I to jest tutaj, w Sopocie?”	4
3. Historia i cele ośrodka.....	6
4. „Mrowisko” z zewnątrz, czyli wygląd ośrodka	7
5. „Mrowisko” od środka, czyli życie w ośrodku.	9
6. Syndrom NIMBY a MOT „Mrowisko”	14
7. Podsumowanie	16
8. Podziękowania.....	17

1. WSTĘP

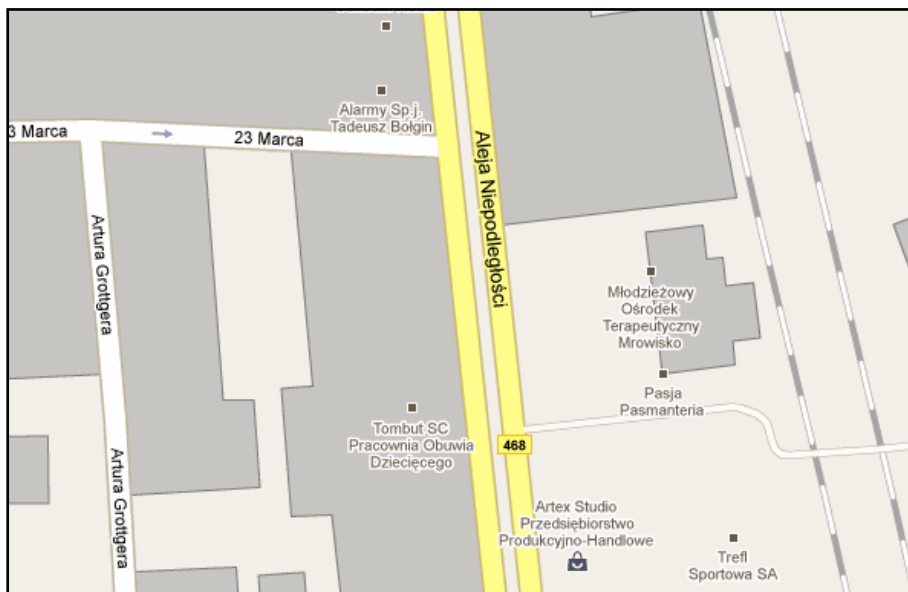


Zastanawiając się, na co składa się miasto, zazwyczaj, jako pierwsze rzucają nam się na myśl centra handlowe, zatłoczone ulice, urzędy, dworce, miejsca pracy, nauki, rozrywki... Dzisiejsze miasto przypomina maszynę, złożoną z setek elementów, którymi są ludzie, dla których celem jest – szybciej, mocniej i intensywniej. Niektóre z tych elementów niestety nie dają sobie z tym rady, wypadają z obiegu i trafiają do 'kwarantanny'. Takim właśnie miejscem jest Młodzieżowy Ośrodek Terapeutyczny „Mrowisko”, który w zasadzie odstaje od tego miejskiego zgiełku, mimo, iż znajduje się w centrum Sopotu, które mijają dziennie tysiące ludzi, pozostawiając go zazwyczaj kompletnie niezauważonym.

„Mrowisko” nie zostało naszym wyborem tak, po prostu. Chcieliśmy pokazać Trójmiasto nie z tej reprezentacyjnej strony, a tej ukrytej, a wręcz ukrywanej. Poszukując miejsc interesujących, jednak nie oczywistych, a nawet tych problematycznych (i chyba głównie tych) przemierzaliśmy Trójmiasto wzdłuż i wszerz. Przeanalizowaliśmy dziesiątki pomysłów, odwiedziliśmy wiele miejsc, które choć piękne w swojej codzienności, nie są wystarczająco wyjątkowe. Na „Mrowisko” naprowadzeni zostaliśmy w gdańskim „MONAR-ze”. Po poznaniu jego historii byliśmy już prawie pewni, że to jest to, czego szukamy.

2. MOT „Mrowisko” - „I to jest tutaj, w Sopocie?”

MOT „Mrowisko” leży przy głównej arterii Sopotu – Alei Niepodległości, w pobliżu skrzyżowania z ulicą 23 Marca, około 5 minut spacerem od reprezentacyjnego „Monciaku”, od centrum Sopotu, tętniącego życiem znanego kurortu, przy czym samo miejsce bynajmniej jak kurort nie wygląda...



Rysunek 1 – Mapa przedstawiająca lokalizację MOT „Mrowisko”

Odnalezienie „Mrowiska” było dla nas nie lada wyzwaniem. Mimo posiadania karteczki z adresem i wyćwiczonego zmysłu orientacji w przestrzeni utknęliśmy na Alei Niepodległości. Postanowiliśmy, więc spytać „miejscowych”. Po pytaniu wracającej z zakupów pani w średnim wieku usłyszeliśmy „I to jest tutaj, w Sopocie? Nie mam zielonego pojęcia.”

Po kilku przejściach tam i z powrotem wzdłuż Alei w końcu zauważyliśmy poszukiwany numer 817a. Spodziewając się raczej



Rysunek 2 - Widok od frontu

dużego, dobrze oznakowanego budynku, otoczonego wolną przestrzenią i wysokim płotem byliśmy bardzo zaskoczeni.



Rysunek 3 - Widok od podwórka

Niby adres właściwy, ale przed nami tylko stary, dość niechlujny budynek o mikroskopijnym podwórku. Gdyby nie drewniana tabliczka z nazwą ośrodka, pewnie nie domyślilibyśmy się, że to właśnie tam znajduje się obiekt, którego szukamy.

Obeszliśmy go ze wszystkich stron i pierwszą rzeczą, jaka rzuciła nam się na myśl to: Jak można pozwolić na lokalizację takiej działalności w takim miejscu? Nagle nasunęły się tysiące pytań, na które w trakcie projektu szukaliśmy odpowiedzi. Miejsce dotąd nam kompletnie nieznanne, stało się dla nas na tyle intrygujące, że jednogłośnie wybraliśmy je do naszego projektu. Okazało się, że nie wszystkie nasze przypuszczenia okazały się słuszne, i że wcale nie jest tak źle jak mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka oraz, co chyba najważniejsze i najbardziej dla nas szokujące, że ludzie są znacznie bardziej tolerancyjni niż się nam wydawało.

Postanowiliśmy odnieść się w naszej pracy do koncepcji „NIMBY”, która



Rysunek 4 - Podwórko

jest dość „świeża”, co nie ukierunkowuje myślenia na ten temat, tylko umożliwia jego rozwinięcie w sposób empiryczny, a nie aprioryczny, gdzie moglibyśmy wykazać się własnymi spostrzeżeniami i interpretacją. Ponadto łączy ona w sobie aspekt przestrzenny i społeczny.

3. Historia i cele ośrodka

Młodzieżowy Ośrodek Terapeutyczny "Mrowisko" w Sopocie powstał w 1995 r. z inicjatywy Towarzystwa Profilaktyki Środowiskowej "Mrowisko". Sama nazwa ośrodka jak i stowarzyszenia pochodzi od „mrówczej” współpracy, która jest głównym założeniem pracy ośrodka, choć można też upatrzeć się jej pochodzenia we wspólnym dążeniu do powstania ośrodków. To właśnie zespół terapeutyczny towarzystwa i lecząca się młodzież wspólnie doszli do wniosku, że wiele można zrobić, aby młody człowiek nie sięgnął po narkotyki, że warto nawiązać z nim bliski kontakt, porozmawiać, przedstawić uczciwie fakty, czasem zażarcie o niego walczyć - lecz przede wszystkim starać go poznać i zrozumieć. Wspólnie też rodził się pomysł na profilaktykę - opartą na rozpoznaniu i poszanowaniu potrzeb młodego człowieka, autentycznie bliskiego kontaktu, partnerstwie i szansach na poszukiwanie własnej drogi.

W 1995 r. Towarzystwo wystąpiło do Urzędu Miasta Sopotu o przyznanie miejsca dla ośrodka mającego pomóc młodym uzależnionym osobom uwolnić się od nałogu i ułożyć swoje życie na nowo. Miasto z niewiadomych dla nas i niemożliwych do poznania przyczyn wyznaczyło im część starej kamienicy, w której wcześniej usytuowane były biura SSM SPOŁEM.

Taka lokalizacja nie jest naszym zdaniem najbardziej adekwatna. Nie jest to jednak specjalnie dziwne, bo przecież trzeba jakoś zagospodarować tereny, w których nikt inny, kto miałby wybór, nie chciałby tam prowadzić jakiegokolwiek działalności, a tym bardziej mieszkać, więc miasto pozbyło się kłopotliwego obiektu. Obecnie w ośrodku mieszka 9 młodych ludzi, choć ich liczba nieustannie się zmienia.

4. „Mrowisko” z zewnątrz, czyli wygląd ośrodka

Nie da się ukryć, że budynek ośrodka, jak i jego otoczenie nie budzą zbyt ciepłych emocji. Cały obszar wokół „Mrowiska” jest jednolity, szarawy,



Rysunek 5 - Stup energetyczny przy oknach ośrodka

obdrapany i najzwyczajniej w świecie nieestetyczny. Odrzuca szczególnie podwórko, nazwane przez nas zdrobniale „spacerniaczkiem”. Jest to szeroki na około 2 metry podłużny pas wolnej przestrzeni bez jakiegokolwiek zieleni, który służy często, jako parking dla aut osób mieszkających w przyległej kamienicy. Po prawej stronie znajduje się elewacja frontowa budynku, po lewej natomiast były zakład kamieniarski, a raczej pozostałości po nim, w postaci gruzu i niezidentyfikowanych sprzętów.

Na samym końcu „spacerniaczka” rzuca się w oczy urocze śmietnisko, znajdujące się tuż pod oknem Pani X, nazywanej przez mieszkańców ośrodka „babcią”, której to oczywiście wcale nie przeszkadza. Co więcej, naprzeciwko okien znajduje się olbrzymia wieża energetyczna, będąca zapewne przyjemnym widokiem o każdej porze dnia.

Biorąc pod uwagę to jak mało miejsca mają mieszkańcy „Mrowiska”, aż chciałoby się prosić o jakieś przyjemne miejsce, gdzie mogliby wyjść na świeże powietrze, „poczuć przestrzeń”. Wygląd zewnętrzny budynku, nie zachęca do odwiedzin.



Na nasz negatywny odbiór tego miejsca wpłynęły nie tylko względy estetyczne, ale i akustyczne. „Mrowisko” jest bowiem ulokowane pomiędzy jedną z najczęściej używanych arterii trójmiejskich – Aleją Niepodległości a znajdującymi się tuż za płotem torami kolejowymi. Na brak ruchu nie można narzekać. Ale za to na brak ciszy zdecydowanie. Gdy przejeżdża pociąg, hałas jest wręcz nie do wytrzymania, uniemożliwia też prowadzenie jakichkolwiek rozmów. Co zaskakujące ani sąsiadom, ani mieszkańcom „Mrowiska” nie sprawia to najmniejszego zmartwienia. „Można się przyzwyczać” – mówi mieszkająca w przyległym budynku 89-letnia Pani Babcia.

Rysunek 6 - Aleja Niepodległości (po prawej stronie, za rogiem znajduje się MOT), czyż to nie urocze miejsce?

Miejsce to znajduje się przy głównej arterii drogowej, a nie ma tam nawet utwardzonego chodnika. Nie jest to przecież żadna dochodowa działalność, wręcz przeciwnie, mogąca nawet być niewygodna, tak, więc na nic innego nie mogła liczyć... Czy nie jest to nic innego jak izolacja przestrzenna?

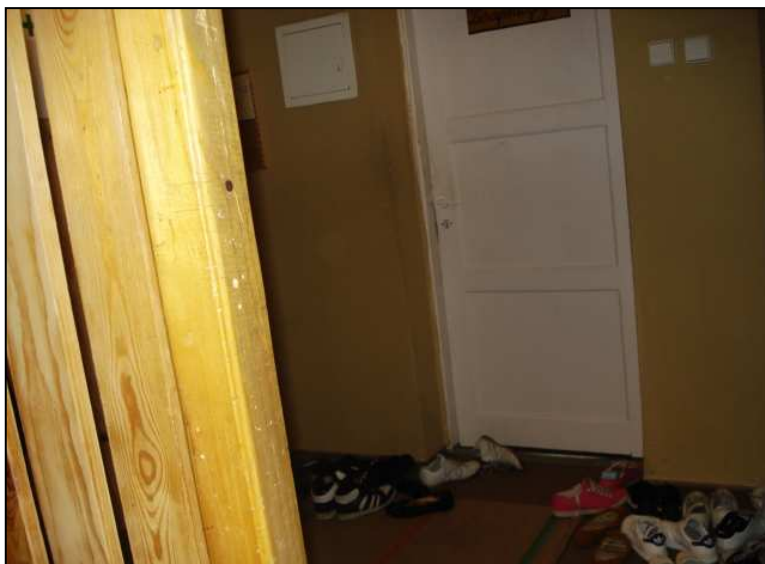


Rysunek 7 - „Spacerniaczek”

5. „Mrowisko” od środka, czyli życie w ośrodku.

Gdy przekroczymy drzwi ośrodka wkraczamy jakby do innego świata.

Możliwość rozmów z mieszkańcami i najzwyczajniejsze pokręcenie się po „domu” jak nazywają go dzieciaki, było chyba brakującym elementem naszej układanki, elementem, który wszystko ułożył w jednolitą, zrozumiałą całość. O życiu na zewnątrz przypomina już wyłącznie echo przejeżdżających aut i pociągów. Uruchamiają się



Rysunek 8 - Przedpokój

wszystkie zmysły. Pierwsze, co rzuca się w oczy to kolory – wszystkie pomieszczenia są pomalowane ciepłymi, przyjemnymi dla oka barwami, a ściany wypełnione są zdjęciami i obrazkami rezydentów. Podczas jednej z



Rysunek 9 - Każdy ma swoje zadania:)

wizyt, tym razem porannej, wita nas zapach pieczonych (chyba?!) naleśników, po czym jednak dobiega radosny głos z pierwszego piętra – „Coś wam się chyba przypala!”. Wszyscy są w ruchu, praktycznie bez naszego zwrócenia na siebie uwagi nikt nie zauważyłby, że weszliśmy. Po ośrodku biega Nemo – kudłaty domownik, i kręci się mnóstwo osób.

Wszystko dzieje się dynamicznie. Masa dźwięków, kolorów, zapachów.

W tym jednopiętrowym budynku znajduje się 11 pomieszczeń. Na parterze są to: korytarz pełniący też funkcję rejestracji, gabinet lekarski, biuro, sala terapeutyczna oraz pokój gościnny. Na piętrze znajdują się dwu- i czteroosobowe pokoje lokatorów ośrodka oraz wyjątkowo przestronna i przytulna kuchnia z jadalnią, która była naszym „pokojem zwierzeń”. Tam też panował duży ruch, ponieważ młodzież była w trakcie przygotowywania drugiego śniadania. Aranżacja pomieszczeń tworzy wrażenie sielwki i bezpieczeństwa,

a duży stół w kuchni sprzyja integracji w grupie. Choć już na pierwsze wrażenie można spotrzeć, że jest to wyjątkowo zgrana grupa ludzi.

Młodzież mieszkająca w ośrodku zrobiła na nas duże wrażenie. Już sama ich gościnność i otwartość względem in-



Rysunek 10 - Salon

nym była dla nas nie lada zaskoczeniem. Nie spodziewaliśmy się również, że będą tak chętnie opowiadać o sobie i życiu w ośrodku. Była to młodzież w wieku 13-18 lat, która miała swoją przeszłość związaną przede wszystkim z tragicznymi w skutkach kontaktami z narkotykami. Jednak nasze pytania nie dotyczyły czasów związanych z tymi nieprzyjemnymi wydarzeniami. Co ciekawe większość domowników pochodzi z odległych miejscowości, takich jak Białystok, czy Świnoujście. Z rozmów dowiedzieliśmy się, życie w ośrodku toczy się według ustalanego wspólnie planu dnia i każdy z nich pełni jakąś funkcję w domu.

Przykładowy dzień zaczyna się wspólną pobudką o 6. 30 i grupowym spotkaniem z terapeutą, podczas którego poruszane są różne tematy m.in. wiadomości ze świata, pogody, a nawet filozofii. Potem jest krótka poranna

gimnastyka, wspólne śniadanie i praca, sesje terapeutyczne, ale jest oczywiście i czas wolny, który dzieci spędzają na boisku, siłowni, basenie, bądź inaczej, ale zawsze aktywnie. Ci, których obowiązuje jeszcze obowiązek szkolny odbywają indywidualne zajęcia, a inni w tym czasie wypełniają zaplanowane wcześniej obowiązki. Podczas popołudniowej gimnastyki młodzież udaje się na plażę gdzie wspólnie, często także z mieszkańcami Sopotu, grają w piłkę nożną, siatkówkę, koszykówkę lub inne gry zespołowe. Nie ma czasu na nudę. Każdy ma swoje zajęcia. Można być szmatkowym, ale jak już się osiągnie



Rysunek 11 - Sypialnia dziewczyn

wyższy poziom można też zostać rybkowym, a marzeniem jednej z dziewczyn, z którą udało nam się porozmawiać było zostać gimnastykowym, ale jak mówiła, musi jeszcze trochę popracować żeby przejść na „wyższy level”. Takie zorganizowanie czasu, pomaga im też nie myśleć o

tym, po co tu właściwie są. Taka terapia bardzo pomaga, widać to po dzieciakach, przykładowo chłopakowi, który jest tu zaledwie parę dni brakuje jeszcze kontaktu ze środowiskiem, ale już osoby będące tu miesiąc czy nawet więcej, zyskując miano somitów, są całkowicie przystosowane do tego miejsca i czują się tam jak w domu. Wszyscy oni też mają plany na przyszłość, chcą kontynuować naukę, bo w ośrodku nauka nie jest niestety a najwyższym poziomie, ale nie o to przecież chodzi. Są to dobre, inteligentne i uśmiechnięte osoby, które popełniły błędy, ale chcą się zmienić.

Sama terapia podzielona jest na 6 etapów, których długość może się zmieniać w zależności od zaangażowania w życie domu. Każdemu z etapów przyporządkowane są określone, jasno sprecyzowane zadania, prawa i obowiązki. Do następnego etapu można awansować tylko i wyłącznie za zgodą społeczności domu, na odbywającym się raz w miesiącu spotkaniu przejściowym. Informacje uzyskiwane od grupy po zakończeniu każdego z etapów pozwalają uzyskać niezbędny dystans do samego siebie oraz zweryfikować wiedzę na swój temat.



Rysunek 12 – Hierarchia ośrodka

Jak dowiadujemy się ze strony ośrodka podział na etapy pozwala na stopniowe uzyskiwanie wglądu w samego siebie, uświadamianie sobie problemów osobistych, a także zmniejszenie lęku związanego z rezygnacją z narkotyków i umożliwia jednocześnie odkrywanie i podtrzymywanie wiary w samego siebie poprzez osiągnięcie wymiernych, adekwatnych do możliwości sukcesów.

Życie w ośrodku jest jakby kontrastem do tego, co dzieje się na zewnątrz. Nikt tu nie pędzi, nie spieszy się, nie dąży do celu po trupach. „Jak dla mnie wszystko dzieje się aż za wolno” - mówi wyjątkowo energiczna rozmówczyni. Wielu z nich trafiło tutaj właśnie przez ten wyścig szczurów. 18-letnia dziewczyna (nie chcielibyśmy umieszczać imion osób mieszkających w ośrodku, by nie naruszać ich prywatności) chodziła do renomowanego liceum, jak mówi, uczyła się bardzo dobrze, lecz gdy jej kolega trafił na detoks zorientowała się, że dalej tak nie może i sama zgłosiła się do odległego ponad 300 km od domu, ośrodka terapeutycznego. Wszyscy, z którymi rozmawialiśmy opowiadali o

trafieniu tutaj z wyjątkową skruchą, raz po raz jeszcze bardziej zaskakując nas swoją historią. Każdy jednak podkreślał, że nie żałuje, że zgłosił się do tego ośrodka. Co ważne, młodzież w rozmowie ani razu nie użyła słowa „ośrodek” – zastępowała je słowem „dom”, co naszym zdaniem podkreśla, jak ważne dla nich jest to miejsce.

Niektóre z nich skierowane tutaj, a inne same zdecydowały się na pobyt, bo jak twierdził jeden z młodszych `pacjentów` „już nie wyrabiał”. Często są to dzieci z biednych rodzin, w których nie byłoby szansy na wyleczenie. W większości takie właśnie osoby same zdecydowały się na pobyt. Jednak nie tylko takie osoby leczą się w ośrodku, są tam też dzieci lekarzy, biznesmenów, które z kolei zostały tam przymusowo skierowane. Dowiedzieliśmy się też, że często skład często się zmienia, co sami nawet w trakcie badań zauważyliśmy. Wiele osób ucieka, chociaż jak podkreśla jedna z terapeutek nie ma najmniejszej potrzeby uciekania oknami, skoro drzwi są otwarte. Wciąż przybywają nowe osoby, ale mimo tego panuje niesamowicie rodzinna atmosfera. Potwierdzają to słowa 15-letniego niezwykle otwartego chłopca - „niczego mi tu nie brakuje, tu jest jak w domu, naprawdę.”



Rysunek 13 - Album RODZINNY

6. Syndrom NIMBY a MOT „Mrowisko”

NIMBY to najbardziej popularna nazwa określająca zachowanie się społeczności w sposób wyrażony przez stwierdzenie – „budujcie, gdzie chcecie, ale nie moim podwórku” (dosł.) . Syndrom ten ujawnia się zawsze ilekroć ma powstać obiekt dla kogoś uciążliwy, np. składowisko odpadów, elektrownia atomowa, więzienie.

Ważne jest, że sama konieczność budowy nie jest kwestionowana, nie ma jednak publicznej zgody na lokalizację w otoczeniu danej, protestującej społeczności.

Syndrom ten może być spowodowany strachem, niewiedzą, błędnymi przekonaniami, bądź też teoretycznym, ujemnym wynikiem bilansu zysków i strat. NIMBY stanowi rodzaj etycznego problemu, gdyż w niektórych przypadkach oczekuje się od społeczeństwa nieegoistycznych zachowań dla dobra wspólnego, a syndrom ten jest raczej wygranej interesu jednostki.

My, jako cel postawiliśmy sobie zbadanie, czy syndrom ten ujawnia się też w przypadkach lokalizacji obiektów, które mogą mieć negatywne skutki na relacje w danych społecznościach, a nie tylko negatywny wpływ na środowisko.

Jeżeli badania oprzeć by tylko na percepcji tego miejsca, które na pierwszy rzut oka, jak już wspomniano wcześniej, wywołuje wrażenie marginalizacji przestrzennej, to odpowiedź na pytanie zawarte w temacie pracy zapewne brzmiałaby pozytywnie. Jednakże po rozmowach ze społecznością, której dotyczy ten `problem` i przeprowadzeniu ankiet, hipoteza okazała się być niestuszną. Co w tym wypadku świadczy, albo o odpowiedziach udzielanych niezgodnie z prawdą, bądź, (co bardziej optymistyczne) o tolerancji dla ośrodków takie typu jak właśnie Młodzieżowy Ośrodek Terapeutyczny.

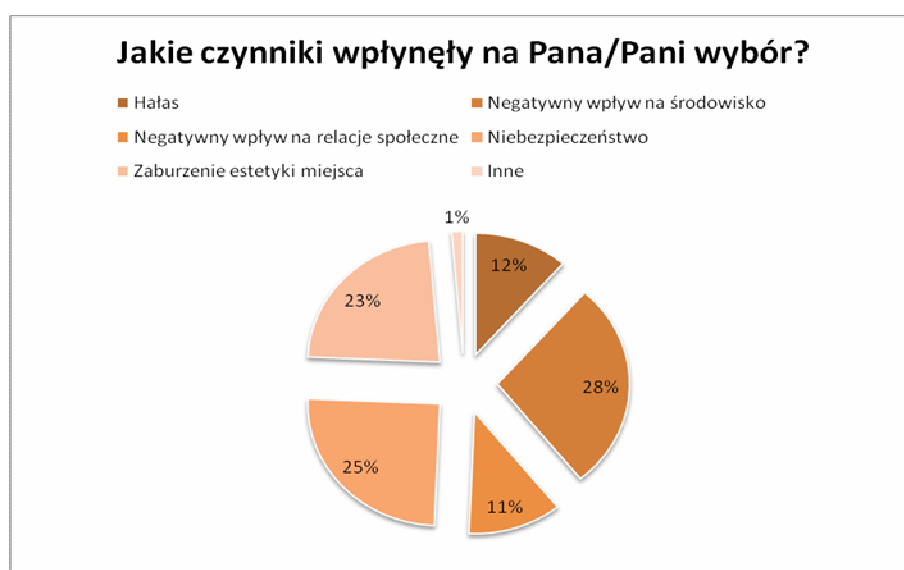


Zgodnie z wynikami ankiety aż 46 na 67 osób nie kwestionuje istnienia zamkniętych ośrodków leczenia uzależnień i jedynie 12% nie zgodziłoby się na umieszczenie takiego ośrodka w pobliżu miejsca swojego zamieszkania, co daje nam 9% ankietowanych, którzy cechują się występowaniem syndromu NIMBY.

Na podstawie rozmów z zamieszkującą ten obszar społecznością 100% osób nie wykazało żadnych problemów wynikających z lokalizacji ośrodka w pobliżu ich miejsca zamieszkania, jednak trudno stwierdzić, czy tylko w wypadku ośrodka w Sopocie spotkać się można z tak daleko idącą akceptacją.



Świadczy to również o tym, że syndrom ten uaktywnia się ilekroć istnieje niebezpieczeństwo bezpośredniego zagrożenia ze strony środowiska, jak np. możliwość awarii elektrowni, a uaktywnia się w znacznie mniejszym stopniu, (bo jednak nie można go całkowicie wykluczyć), jeżeli chodzi o wpływ na społeczeństwo.



7. Podsumowanie

Kolejny raz okazuje się, że nie można oceniać książki po okładce, w tym wypadku może nie książki, ale budynku. Nasza percepcja okazała się zawodna. Ale nie żałujemy. Dwie skrajności – postrzeganie tego miejsca a jego właściwy, realny wymiar, są niesamowite. Na szczęście pozytywnie niesamowite. Podsumowując, ośrodek cechuje się dobrym kontaktem z osobami w nim przebywającymi. Rodzinna atmosfera, bliski kontakt wszystkich członków oraz brak agresji na pewno dobrze wpływa na ich przyszłość. Pomimo niezbyt pozytywnego wyglądu z zewnątrz, oraz tego, że ośrodek znajduje się w samym centrum Sopotu, co może wydawać się dziwne, placówka na pewno spełnia swoją funkcję, jaką jest pomoc młodzieży. Z pewnością na nią zasługują, co dało się wywnioskować z rozmowy z nimi. Są to dobre inteligentne i uśmiechnięte osoby, które popełniły błąd, ale chcą się zmienić. Jeżeli na dodatek ogólnie pojęte społeczeństwo im to umożliwi, to, czego chcieć więcej? (No może poza małym remontem, chociaż, zawsze znajdzie się jakieś, 'ale' ☺)

8. Podziękowania

Chcielibyśmy serdecznie podziękować wszystkim, którzy pomogli nam w zrealizowaniu projektu, a w szczególności p. dyrektor gdańskiego MONAR-u za udzielenie informacji, p. dyr. Arlecie Zielonce za pomoc i cenny czas nam poświęcony oraz oczywiście grupie młodzieży z MOT „Mrowisko” Sopot, za mile spędzony czas i ciekawe rozmowy, jak również wszystkim, którzy mieli wkład w naszą pracę, tj.: ankieterom, sąsiadom i przypadkowym przechodniom.

ANKIETA DOTYCZĄCA SYNDROMU „NIMBY”*

*NIMBY – „Not In My Back Yard” – budujcie wszędzie, ale nie w moim ogródku.

Ankieta ta jest całkowicie anonimowa i przeznaczona wyłącznie do celów badawczych.

1. Proszę o podanie wieku:

- 20 i mniej,
- 21 – 30,
- 31 – 40,
- 41 – 50,
- 51 – 60,
- 60 i więcej;

2. Płeć:

- Kobieta,
- Mężczyzna;

3. Czym się Pan/Pani aktualnie zajmuje ?

- Uczeń/student,
- Pracownik fizyczny,
- Pracownik umysłowy,
- Emeryt/rencista,
- Bezrobotny;

4. Na lokalizację których z niżej wymienionych działalności **nie** zgodziłaby się Pan/Pani w pobliżu miejsca swojego zamieszkania (można zaznaczyć kilka odpowiedzi):

- Składowiska odpadów,
- Elektrowni jądrowej,
- Zamkniętego ośrodka leczenia uzależnień,
- Szpitala psychiatrycznego,
- Więzienia;

5. Jakie czynniki wpłynęły na Pana/Pani wybór ?

- Hałas,
- Negatywny wpływ na środowisko,
- Negatywny wpływ na relacje społeczne,
- Niebezpieczeństwo,
- Zaburzenie estetyki miejsca,
- Inne (Jakie?) ...

6. Czy uważa Pan/Pani, że istnieje potrzeba tworzenia zamkniętych ośrodków leczenia uzależnień ?

- Tak,
- Nie,
- Nie mam zdania;

7. Czy uważa Pan/ Pani, że ośrodki takie powinny lokalizować się:
- Na obrzeżach miast,
 - W odizolowaniu od życia społecznego,
 - W centrach miast,
 - W miejscu umożliwiającym uczestnictwo w życiu społecznym,
 - Bez różnicy;
8. Czy uważa Pan/Pani że bliska lokalizacja takiej placówki ma bezpośredni wpływ na otaczającą społeczność?
- Tak:
 - Negatywny,
 - Pozytywny
 - Nie.

Bardzo dziękuję za wypełnienie ankiety.